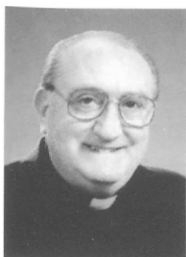


# Duszpasterstwo i sport

Ks. Juan Vecchi sdb



*Bądź przy Bogu jak ptak, który choć czuje drżenie gałęzi, nie ucieka, wie bowiem, że ma skrzydła.*

św. Jan Bosko

Temat, który został mi zaproponowany nosi tytuł *Duszpasterstwo i sport*. Ja go trochę poszerzyłem, włączając dwa nowe zagadnienia, które ułatwią zrozumienie, pozwolą na jego uporządkowanie, ale także rozwinięcie: Salezianie – Młodzież – Sport – Duszpasterstwo. Kolejność tych elementów mogłaby być inna, nie zmienia to jednak wymowy opracowania.

Formułując dwumian: „duszpasterstwo – sport” albo „wychowanie – sport”, pragniemy w zwięzły sposób powiedzieć, iż nie ujmując nic z charakterystycznych cech sportu, jakimi są rywalka, rywalizacja czy ewentualnie widowisko, łączymy tę rzeczywistość z całościowym procesem rozwoju osoby ludzkiej. W przypadku gdy mówimy o duszpasterstwie, z procesem dojrzewania w wierze i włączenia jej we wspólnotę Kościoła.

Takie sformułowanie problemu może zrodzić w kimś wrażenie, że łączy się ze sobą elementy niezgodne, przeciwstawne i obce (gra nie ma nic wspólnego z wiarą!), że traktuje się sport w sposób instrumentalny (poprzez grę przyciąga się tych, których można katechizować).

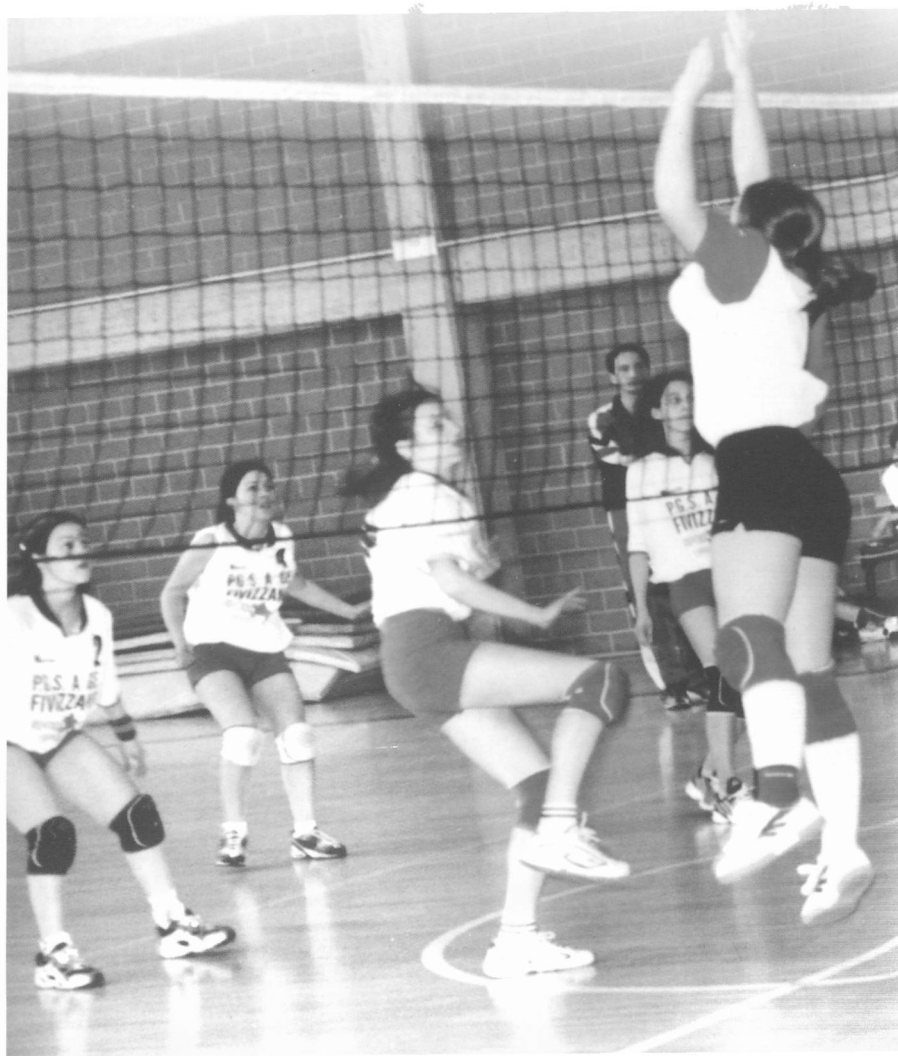
Termin „młodzież” kieruje nasze rozważania na konkretne kwestie. Nie chodzi bowiem o sport pojmowany jako zjawisko samo w sobie, albo w odniesieniu do kontekstu społecznego, ale o miejsce, jakie zajmuje w doświadczeniu i życiu młodzieży. Z kolei określenie „salezjański” ukierunkowuje naszą uwagę na pewien oryginalny sposób oddziaływania duszpasterskiego. Spróbujmy rozwinąć ten temat w trzech etapach.

## Więź z przeszłością

*Kto chce pracować owocnie, musi mieć  
w sercu miłość a w pracy cierpliwość.*

św. Jan Bosko

Ilekczo widzę inicjały: PGS (Polisportive Giovanili Salesiane oznacza w wolnym tłumaczeniu to samo co Salezjańska Organizacja Sportowa – ZD), natychmiast pojawia się pytanie: Dlaczego powstały organizacje sportowe, które w nazwie mają przymiotnik „salezjańska”? Czy istnieją może grupy sportowe jezuickie, franciszkańskie, dominikańskie, cysterskie? Czy rozu-



miecie? „Salezjański” – to tak, jak nasz Salezjański Uniwersytet (UPS), jak Salezjański Dom Generalny, jak Salezjańskie Archiwum Generalne, jak salezjańskie szkoły!

Między salezjanami i grą – zabawą istnieje historyczna i naturalna więź; jest to jednak więź ze świadomego wyboru i często potwierdzana; więź, która nie jest tylko zwykłą konsekwencją przebywania Salezjanów z młodymi, ale która wypływa z ich „odziedziczonego” przebywania wśród młodych. Trudno myśleć o Salezjanach czy ks. Bosko, którzy stronią od czynnego udziału w zabawach z dziećmi. Świadczą o tym liczne obrazy, na których sam ks. Bosko lub jego uczniowie znajdują się na podwórzu wypełnionym rozbawionymi chłopcami.



To jest właśnie charakterystyczna cecha ks. Bosko. Ktoś napisał książkę zatytułowaną: *Ksiądz Bosko się śmieje*. Mógłby ją także zatytułować: *Ksiądz Bosko, który gra*, ponieważ jednym z oryginalnych aspektów życia naszego Ojca jest intuicyjne odczuwanie siły przekazu, jaką posiadają gry i zabawy. Intuicja ta przynaglała go do szukania i spotykania chłopców w czasie gry, w której zwykł brać udział osobiście. Jest to oryginalny i jedyny w swoim rodzaju rys biograficzny ks. Bosko, którego podobieństw można doszukać się tylko w żywocie Filipa Nereusza. Ktoś mógłby to uznać za pewien „chwyt” jego duchowych synów, którzy w ten sposób chcieliby uczynić ks. Bosko postacią bardziej sympatyczną i popularną. Cały szereg konkretnych faktów dowodzi jednak, że nie był to żaden „wybieg”.

## Spontaniczność i dojrzewanie

Pierwszą cechą, którą należy podkreślić w życiu ks. Bosko, jest jego umiejętność spontanicznego radowania się i zarazem zdolność wyrażania samego siebie poprzez grę, do tego stopnia, że zakładał jej współistnienie i ścisłe łączenie z poważnymi obowiązkami, bez uszczerbku dla żadnego z nich. Sprawy poważne traktowane były w sposób „święteczny”, a gra – zabawa, poprzez swoją dynamikę, angażowała uczucia, zdolności i umiejętności.

Właśnie takie cechy odnajdujemy w osobowości ks. Bosko. Jego biograf ujmuje ją w syntetycznym stwierdzeniu: „Janek był duszą zabawy” Obraz Janka Bosko przekazany przez historię nie przedstawia go jako chłopca, który ze smutkiem przygląda się rozrywkom i którego żywiołem są jedynie książki i modlitwy, lecz jako tego, który spontanicznie i z entuzjazmem włącza się w zabawę i w nią się angażuje.

Tendencję tę można też dostrzec w innej charakterystyce: „Janek był zawsze bohaterem zabaw”, co z satysfakcją przywołuje w swoich wspomnieniach inny autor. Chociaż interpretuje te wspomnienia w kategoriach wiary, wskazując, jak Bóg go przygotowywał do apostołstwa młodzieżowego, to równocześnie wydobywa z nich wiele prostych sytuacji z życia wiejskiego, które sobie cenił: „czytanki” i „zimowe pogawędki” w obór-

ce, kuglarskie sztuczki na łące, przyjacielskie „wypadki” na wieś z bratem Józefem... Jednym słowem, zawsze to, co pożyteczne i ważne łączyło się z radością wspólnego przebywania i z rozrywką.

Warto podkreślić, jak z upływem lat zabawa splata się u ks. Bosko z innymi aspektami, zmienia się, ale nie zatracą, dodając do osobowości ks. Bosko pewne szczególne rysy. W epizodzie z linoskoczkiem z Chieri, który odciągał młodzież od uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych, ks. Bosko wykorzystuje zabawę jako środek odwrócenia uwagi. Kiedy wśród chłopców zakłada „Towarzystwo Wesołości”, program, który nakreśla zawiera trzy punkty: pobożność, obowiązki i zabawy (towarzystwo, przechadzki, gry). Zdolność organizowania gier i zabaw oraz uczestniczenia w nich ks. Bosko zachował aż do późnych lat.

W dzieciństwie osobowość ks. Bosko kształtowały następujące doświadczenia: duch rodzinny, zmysł religijny, praca, zabawa, instynkt społeczny. Wszystkie te doświadczenia i tkwiące w nich wartości, rozwinięte, stopione organicznie w jedną całość i poprzez refleksję przekształcone w pedagogiczną syntezę, współtworzą jego system wychowawczy.



Nie można tego samego powiedzieć o wszystkich świętych, ani o wszystkich wychowawcach. Nie da się umieścić w każdym życiorysie świętego osobnego rozdziału o zabawie, jak również nie można napisać wyczerpującej biografii wyłącznie pod tym kątem. Niektórzy obrali sposób radosnego czynienia dobra poprzez szkołę, szpitale czy misje ludowe, ale nie włączyli gier i zabaw do praktyki i programu uświęcenia samych siebie lub innych.

## Element duszpasterski

Kiedy ks. Bosko otrzymał święcenia kapłańskie, uczynił gry i zabawy podstawowym elementem swojej działalności duszpasterskiej. Swoją pierwszy program zawarł w trójmianie: bawić się, być razem, katechizować.

On sam bawił się i grał z chłopcami. Można było łatwo stwierdzić, że podwórce przyciągało bardziej niż kościoły. Wielu młodych, którzy nie przyszliby do kościoła przyciągało podwórce.



Nie tylko: bowiem ks. Bosko w tym początkowym doświadczeniu odkrył znaczenie zabawy w całokształcie życia chłopca „ubogiego”, zmuszonego pracować przez cały tydzień, całkowicie uzależnionego od innych i pozbawionego potrzebnych mu więzów uczuciowych.

„Doświadczenie dowiodło – napisze do ministra Franciszka Crispi – że tym (...) chłopcom można skutecznie pomóc, gromadząc ich z łatwością wokół świątecznych ogródków rekreacyjnych, poprzez wesołe spędzanie wolnego czasu, muzykę, gimnastykę, skoki czy deklamacje. Zaś poprzez niedzielne szkoły wieczorowe i przez katechizm, daje się tym biednym synom ludu strawę duchową i moralną, nieodzowną i stosowną do ich przygotowania i możliwości (*System prewencyjny stosowany w instytucjach poprawczych. Pro-memoria al Ministro Francesco Crispi, 1878*).

Wagę zabawy w życiu młodego człowieka dostrzegali też i inni, ale może niektórzy nie przypisywali jej innego celu poza miłym spędzeniem czasu wolnego. Ks. Bosko stał na stanowisku, że formacja ma swe źródło w pracy i nauce, a gra i zabawa ma na celu przygotowanie i zaangażowanie sił oraz dyspozycji do podjęcia tych dwóch obowiązków, jedynych, które się naprawdę liczą.

Ks. Bosko w swoim doświadczeniu wychowawcy dostrzegł, że zabawa, oprócz tego, że jest niezbędnym czynnikiem sprzyjającym utrzymaniu równowagi, rozwija również specyficzne aspekty integralnej formacji chłopca. Właśnie dlatego czynnik ten stał się przedmiotem jego refleksji, obserwacji, organizacji oraz inicjatywy.

On sam tak pisze o swoim Oratorium: „Na ile było to możliwe, kazałem już przygotować zabawy i gry: drewnianego konia, huśtawkę, poprzeczki do skoku wzwyż i jeszcze inne przyrządy gimnastyczne” W ten sposób zabawa, uważana od początku za ważny punkt w programie wychowawczym i duszpasterskim, prowadzona była zgodnie z kalendarzem liturgicznym oraz katechetycznymi założeniami, wyznaczając rytm życia wspólnoty młodzieżowej. Zabawy i gry były zwyczajnym i stałym punktem wszystkich niedzielnych spotkań, a w czasie głównych świąt stawały się momentem nadzwyczajnym.



Tak jak kalendarz świąteczny znaczył życie Oratorium, tak też zabawa wyznaczała rytm i fazy rozwojowe dzieła ks. Bosko. Gra stawała się coraz bardziej złożona, różnorodna i zorganizowana, aż do utworzenia osobnych funkcji powierzanych chłopcom. W *Regulaminie* zredagowanym dla swojego Oratorium ks. Bosko poświęcił temu zagadnieniu osobny rozdział zatytułowany: *O asystentach zabaw i gier*, których być może wy jesteście następcami.

Ze względów poznawczych przytaczam wam niektóre artykuły.

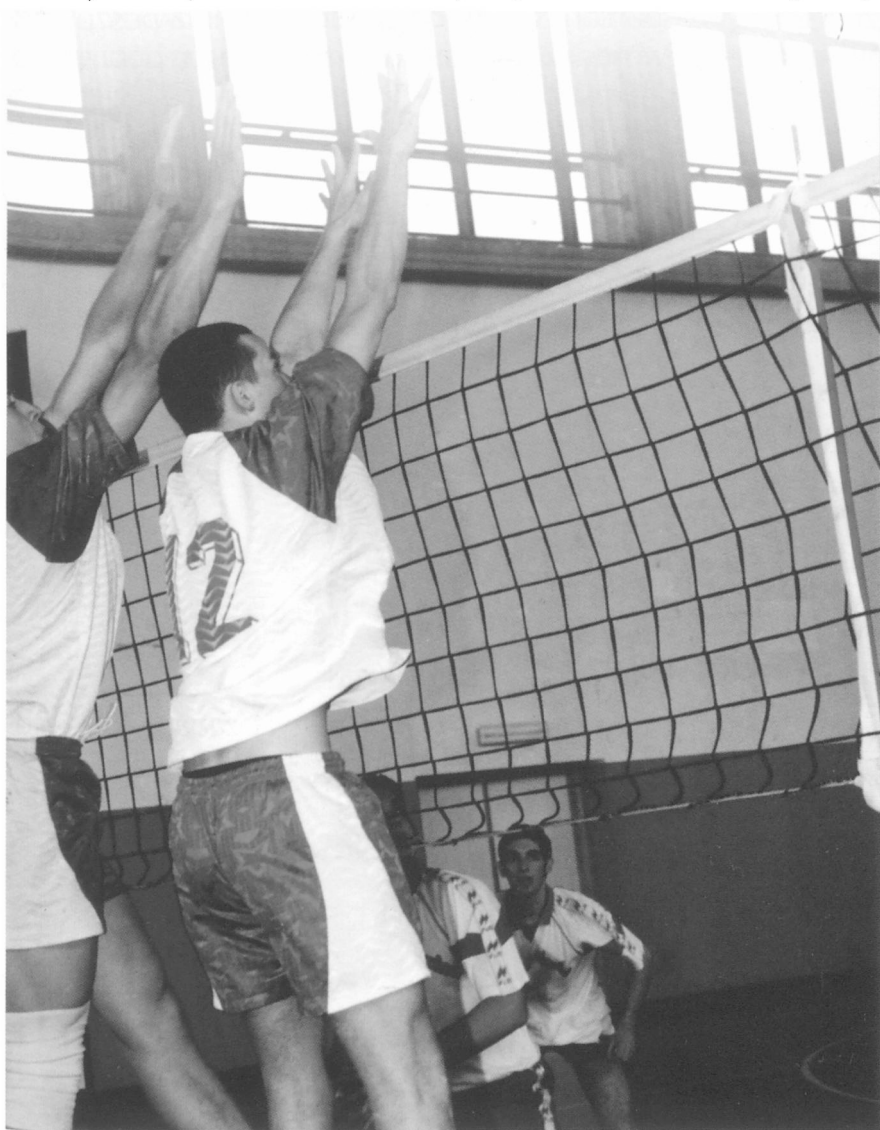
- Artykuł piąty. Zabawy powierza się trosce pięciu asystentów, z których jeden będzie odpowiedzialnym.
- Artykuł szósty. Główny asystent prowadzi wykaz ilości i rodzajów gier i za nie odpowiada. W razie potrzeby zakupu nowego sprzętu lub naprawy uszkodzonego, powiadomi o tym ekonoma.
- Artykuł siódmy. Asystenci będą pełnić dyżur po dwóch w każdą niedzielę. Główny asystent będzie czuwał jedynie nad tym, by nie było nieporządku, ale sam nie ma obowiązku pełnienia dyżuru, z wyjątkiem gdyby trzeba było zastąpić któregoś z asystentów.
- Artykuł jedenasty. Poleca się wielkiej uwadze asystentów, by wszyscy chłopcy mogli uczestniczyć w grach, dając jednak pierwszeństwo tym, którzy najczęściej przychodzą do Oratorium (*Regulamin Oratorium Św. Franciszka Salezego*. Wydanie z 1877 r., rozdział XII – *Asystenci na rekreacjach*).

Oprócz instytucji „asystentów” w *Regulaminie* podkreśla się również funkcję, jaką ks. Bosko przypisywał zabawie w całości kształcie swojego programu wychowawczego. Świadczy o tym trzeci rozdział (2 część) tegoż *Regulaminu* zatytułowany *Postawa na rekreacji*.

Godne uwagi pod tym względem są również trzy wzorcowe biografie wychowanków Oratorium: Dominika Savio, Michała Magone i Franciszka Besucco.

Mówiąc o wzorze osobowym można by przypuszczać, że z życia tych chłopców będą ukazane tylko zamiłowania do nauki, do pobożności, dobre wychowanie i miłość bliźniego. Tymczasem we wszystkich trzech życiorysach obecny jest zawsze

element zabawy. Jeden z tych chłopców jest zwinny, żywiołowym, niespokojnym duchem i mógłby zajmować pierwsze miejsce w sporcie: jest nim Magone. Drugi z nich, mając wątlą budowę i będąc antytalentem w niektórych zajęciach rekreacyjnych (*Życie młodego Franciszka Besucco*, rozdział XVII), interpretując jedną z rad ks. Bosko, stwierdza: „rekreacja jest miła Bogu” (tamże), chce „nauczyć się dobrze wszystkich gier, jakie uprawiają koledzy” (tamże). Po niektórych wesołych i zabawnych niepowodzeniach otrzymuje od ks. Bosko taką radę:



„Gier trzeba uczyć się powoli i stopniowo, dopóki ich nie opanujesz. Zawsze jednak w taki sposób, by służyły one jako odprężenie i wypoczynek, a nigdy jako udręka dla ciała” (tamże).

## Pedagogia zabawy

Zabawa uważana jest za jeden z elementów składowych programu formacyjnego chłopca. Poprzez długą drogę, którą przebyliśmy bardzo pośpiesznie (lotem ptaka), tzn. poprzez zapoznanie się ze spontanicznymi doświadczeniami, z poszukiwaniami sposobów oddziaływania duszpasterskiego, poprzez refleksje wychowawcze, doszliśmy do sformułowania swego ro-



dzaju pedagogii zabawy. Przedkłada ona pewne sposoby postępowania nad inne, podkreśla niektóre wymagania i wskazuje na pewne wartości.

Zabawa wyzwala radość i dlatego charakteryzuje się spontanicznością. Jest manifestacją pewnej równowagi duchowej i środkiem do jej ugruntowania.

Ks. Bosko mówił: „Niech każdy wybiera tę grę, w której czuje się bardziej swobodny” Samodzielny wybór i przystąpienie do gry jest swego rodzaju poddaniem się dyscyplinie, wynikającej z przepisów i regulaminów sportowych, ale także wynikającej z przyjęcia pisanych i niepisanych norm i wzorów zachowań charakterystycznych dla danego społeczeństwa i kultury.



Grze przypisuje się takie walory jak pozyskiwanie zdrowia, rozwój sprawności i wydolności fizycznej, odprężenie umysłowe. Zaleca się dlatego przedkładanie gier ruchowych nad zabawy nie wymagające wysiłku fizycznego.

Oprócz tych wartości, tkwiących w samej zabawie, wymienia się również te, które wynikają ze spotkania z innymi, takie jak: dobre wychowanie, umiejętność współpracy, przyjaźń, hojność.

W końcu podkreślić trzeba również wpływ i znaczenie zabawy w całokształcie procesu wychowawczego. Godne przypomnienia jest wydarzenie z dziennikarzem odwiedzającym Oratorium ks. Bosko. Widząc naturalną dyscyplinę, spokojną i radosną atmosferę, która tam panowała, zapytał, w jaki sposób się to osiąga? Ks. Bosko udzielił następującej odpowiedzi: „My zamiast kar stosujemy asystencję i zabawę”. Oznacza to bycie obecnym, dzielenie się dobrem i angażowanie dynamizmu chłopców w zabawę.

Dalej ks. Bosko powiedział też: „Trzeba im zostawić wielką swobodę w skakaniu, w bieganiu, w hałasowaniu do woli. Gimnastyka, muzyka i przechadzki są najbardziej skutecznymi środkami w osiągnięciu dyscypliny”

Właśnie dlatego podwórko odgrywało tak ważną rolę w poznaniu chłopca. Na nim to chłopiec, w sposób nieskrępowany i spontaniczny ujawnia swoje autentyczne oblicze, swe cechy



charakteru, emocjonalność, a także wrażliwość społeczną i moralną.

Podwórko było również odpowiednim miejscem by szepnąć chłopcu jakieś dobre słowo. Ks. Bosko mówił sam o sobie: „Posługiwałem się tymi nieumiarkowanymi rekreacjami, by podsunąć moim wychowankom jakąś myśl religijną. Niektórym w takim słówku na ucho polecałem większe posłuszeństwo i dokładniejsze wypełnianie swoich obowiązków” (*Wspomnienia Oratorium*).

Ks. Bosko nie tylko napisał, że podwórko jest uprzywilejowanym miejscem dla wychowania, ale założył najbardziej charakterystyczną dla niego instytucję, jaką jest Oratorium świąteczne, które już w swojej definicji wskazuje na zabawę, jako na podstawowy jego element. Podstawowy, ponieważ Oratorium opiera się na dwóch filarach: zabawa i nauka prawd wiary. Niezaprzeczalnym jest, że jedna jest ważniejsza od drugiej, ale usuwając którąkolwiek z nich, całkowicie zatraci się prawdziwą wartość Oratorium. Ks. Bosko w taki oto sposób definiuje Oratorium: „Celem Oratorium jest umożliwienie młodemu spędzenia wolnego czasu w dni świąteczne poprzez przyjemną i uczciwą rekreację, po wzięciu udziału w nabożeństwach” Nauka katechizmu i zabawa to dwa podstawowe punkty odniesienia dla instytucji, którą nazwał Oratorium świąteczne.

Oratorium było pierwszą, wzorcową inicjatywą ks. Bosko. Jego program został zawarty w dwumianie: „katecheza i zabawa” Wszedł on prawie do wszystkich późniejszych dzieł salezjańskich.

Nie można więc wyobrazić sobie jakiegokolwiek szkoły salezjańskiej, która by nie miała, przynajmniej jako uzupełnienie, elementów rekreacyjnych i sportowych.

Stąd rada ks. Bosko dla Salezjanów: chłopcy, być może nawet nieświadomie, uważają prawie za normalny obowiązek, że nauczyciel w szkole odniesie się do religii i moralności, ale gdy ktoś w sposób nieformalny mówi o tym na podwórzu, wówczas wyczuwają, że czyni to ze szczerzej przyjaźni i takie słowo dociera do serca.

Podwórko było uprzywilejowanym miejscem atmosfery rodzinnej. W liście z 1884 roku, uważanym przez Salezjanów za

ważny dokument ich dziedzictwa wychowawczego, ks. Bosko sugeruje, by zwracać uwagę nie na to, co dzieje się w kościele czy szkole, lecz na to, co dostrzega się na podwórku. To, co się tam dzieje, jest odbiciem i uzewnętrznieniem wewnętrznego stanu chłopców, jak i wyrazem mniej lub bardziej sprzyjającej relacji wychowawczej.

## Teraźniejszość i fundamentalne pytania

*Wychowanie jest sprawą serca.*

św. Jan Bosko

Patrzyliśmy w przeszłość; spójrzmy teraz trochę na teraźniejszość. Był czas, kiedy zabawa i działalność duszpasterska były związane ze sobą w sposób naturalny i nikt nie zadawał sobie pytania, czy warto inwestować w zabawę dla osiągnięcia celów pastoralnych? Salezjanin, który animował gry, a później sport, był przekonany, że to jego działanie łączyło się z wieloma treściami i momentami duszpasterskimi, wychowawczymi i stanowiło integralny program, uznawany przez niego za ważny.

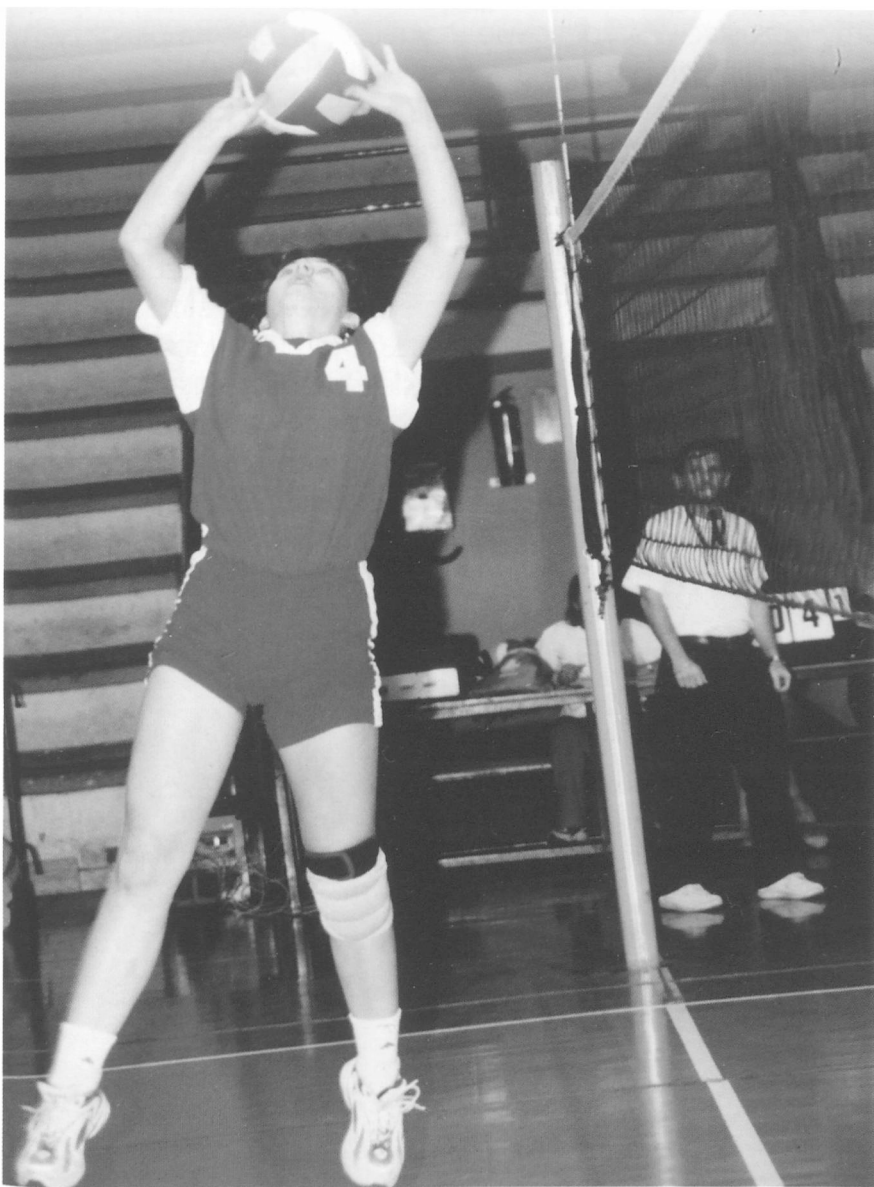
Obecność wychowawców sprzyjała budowaniu mocnych osobowych więzi. Respektowana była zasada łączenia aktywności sportowej z wychowaniem i formacją, a także zasada proporcjonalności i hierarchii wartości, które stanowiły cel i motyw działalności. W tak rozumianym procesie ważną rolę odgrywały gry i zabawy, poprzez które ukazywany był horyzont wartości antropologicznych, społecznych, etycznych i religijnych.

Później, być może na innym etapie, doszło do faktycznego rozdziału między nimi i dlatego mogło się komuś wydawać, że sama gra, rozumiana tylko jako czysta rozrywka lub absorbująca rywalizacja, zaczęła przeważać w takiej mierze, że zapomniano o celach duszpasterskich i wychowawczych. Mówiło się rzeczywiście o tym, że chłopcy przychodzą na nasze boiska sportowe tylko po to, by się zabawić („pograją sobie i odchodzą!”), niwecząc w ten sposób wychowawcze zamierzenia Salezjanina.

Problem staje się bardziej dręczący, gdy się go rozważa w kategoriach duszpasterskich: udostępniamy chłopcom wielką strukturę organizacyjną, a oni pograją sobie i odchodzą. Jaki jest z tego pożytek w wymiarze duszpasterskim? W wymiarze

ewangelizacyjnym i w odniesieniu do dojrzałości chrześcijańskiej?

Zauważmy przy okazji, że to rozdarcie wystąpiło nie tylko na gruncie sportu, ale dało się zauważyć również w szkole. Niektórzy bowiem uważali, że nie da się w żaden sposób połączyć wymogów współczesnego nauczania szkolnego z oddziaływaniem duszpasterskim. Pytano, czy chłopiec pochłonięty całko-



wicie obowiązkami związanymi z realizacją szkolnego programu, przyswajaniem wiedzy i umiejętności, jest również wychowywany i ewangelizowany? Czy Salezjanin, mający na uwadze troskę o chłopca, aby ukończył szkołę i otrzymał świadectwo, jest w stanie jeszcze wprowadzić go w prawdy wiary?

Z tego rozdzwiewku powstał następujący dylemat: Salezjanie stawiali sobie pytanie: nasze siły są ograniczone, gdzie powinniśmy je zaangażować? W sporcie czy w katechezie? Powinniśmy pozostać w szkolnictwie, czy raczej przejść na płaszczyznę z natury bardziej „religijne”?

Można by dodać, że ta sytuacja, związana z opowiedzeniem się za opcją „bardziej religijną”, miała na swoje poparcie mocne racje.

Naszym szczególnym polem zainteresowania, jako zakonników i duszpasterzy, jest doświadczenie wiary. Liczba pracujących na tym polu ciągle się zmniejsza, do tego stopnia, że coraz częściej Kościoły lokalne proszą, byśmy w większym stopniu i zakresie zajęli się pracą ściśle duszpasterską. Natomiast inne sfery działalności powinniśmy traktować jako „dodatkowe”. Dlatego jawi się potrzeba, byśmy stopniowo powierzali je komu innemu. Z drugiej strony, działalność ściśle „religijna” procentuje w osiągnięciach duszpasterskich i sama przez się wywiera wpływ na wartości i działanie człowieka.



Tym motywacjom, które chciałyby ograniczyć naszą działalność do ściśle religijnej, przeciwstawia się przekonanie, że ignorowanie problemów „świeckich” wpływa negatywnie na sprawę wiary, zawężając jej zasięg i neutralizując znaczenie. Wystarczy wspomnieć to, co się stało z pracą czy innymi elementami życia społecznego.

Z tego wszystkiego rodzą się pytania: Dlaczego Salezianie kontynuują animację dzieł sportowych? Czy jako zakonnicy i kapłani nie powinni raczej oddawać się bardziej katechezie, sprawowaniu liturgii, nauczaniu religii?

Z tym łączą się również inne pytania: Czy Salezianie chcą pozostać w sporcie, czy też wycofać się z niego? Czy, gdyby zmniejszyły się siły, zrezygnowaliby całkowicie z animacji sportowej?

I jeszcze: Czy działalność sportowa jest polem pracy duszpasterskiej i wychowawczej? Czy można wychowywać i ewangelizować? W jakim znaczeniu? Pod jakimi warunkami? Zauważa się bowiem, że w zależności od sposobu działania wychowawcy, niektóre boiska sportowe są jedynie miejscem odprężenia i spędzania wolnego czasu. Inne natomiast stanowią pole wychowawcze. Niepokój wyrażający się w tych pytaniach pochodzi również z pewnego sposobu pojmowania duszpasterstwa i wychowania.

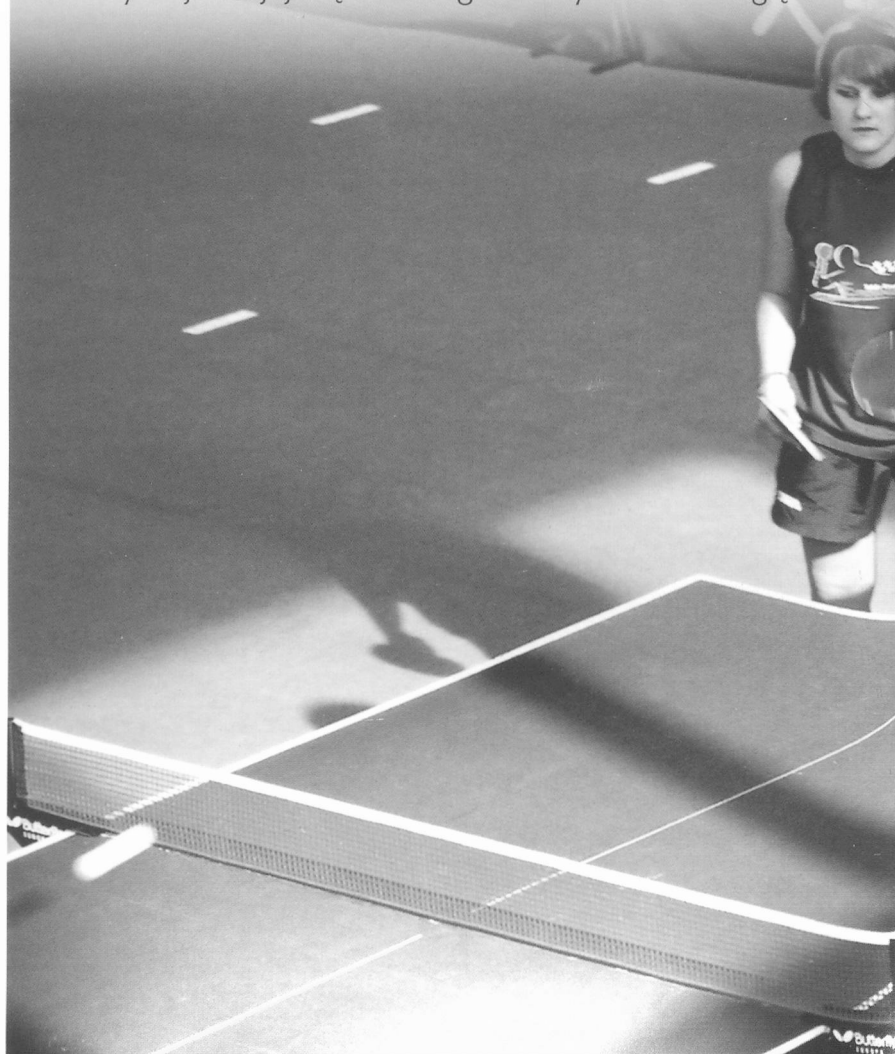


Stąd ostatnia seria pytań: Czy zajęcia sportowe są działalnością niższej kategorii w porównaniu z katechezą czy szkołą? Czemu należy dać pierwszeństwo: szkole, stowarzyszeniom religijnym czy animacji sportowej?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba wziąć pod uwagę dwa elementy: wybór działalności duszpasterskiej typowej dla Salezjanów i to, czym jest dzisiaj sport, a szczególnie, czym on jest dla młodzieży.

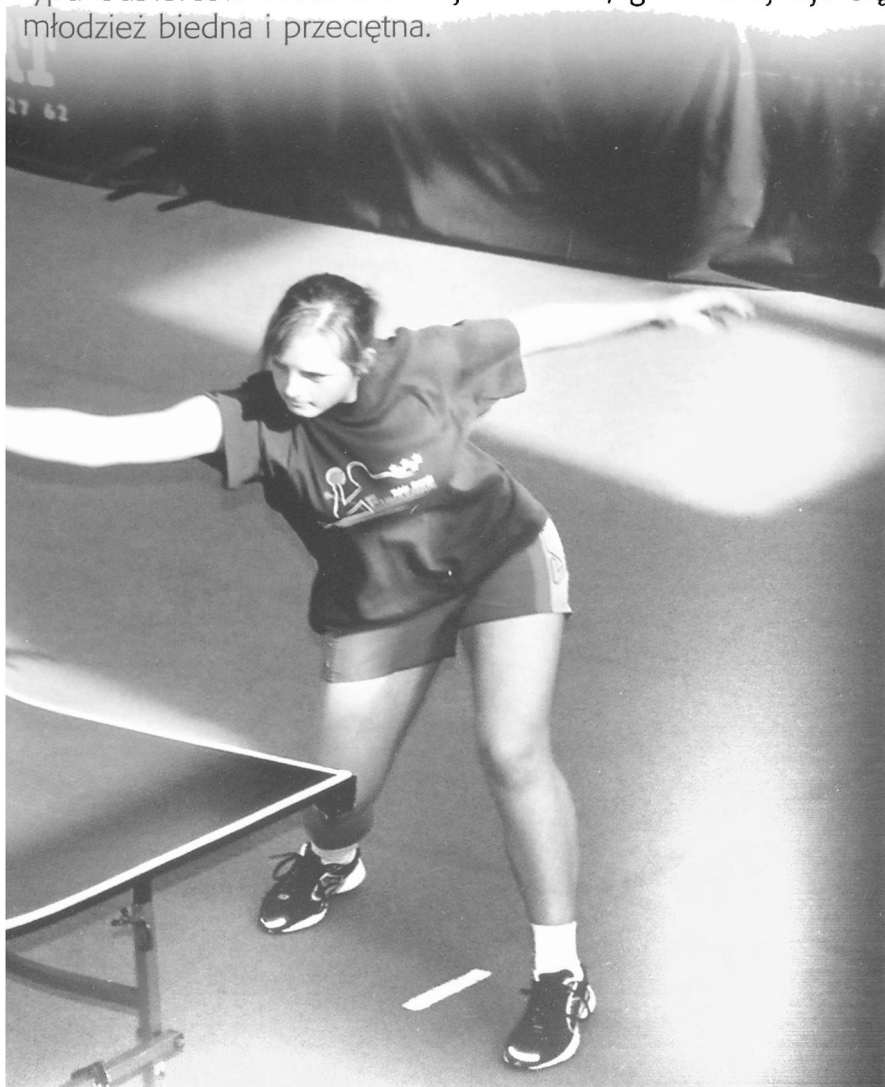
## Podstawowe wybory

Spójrzmy więc na kierunki działania charakterystyczne dla Salezjanów. Wiedzą oni, że ich posłannictwem jest młodzież i to nie tylko jakaś jej część szczególnie wybrana ze względu na



kwalifikacje albo kompetencje, ale jak największa liczba młodzieży.

Chciałbym zwrócić waszą uwagę na fakt, że nie chodzi tu tylko o młodzież wybraną ze względu na pozycję społeczną, materialną, kulturalną czy religijną, tzn. już zaawansowaną w znajomości wiary, z której można by utworzyć jakąś grupę zaangażowaną. Chodzi o wszystkich młodych, którzy nie kierując się jeszcze wyższymi ideałami typu religijnego, kulturalnego czy społecznego, są zainteresowani sprawami dotyczącymi życia codziennego, takimi jak: rodzina, szkoła, przeżywanie czasu wolnego, czy ich własna przyszłość. Pierwszeństwo dla tego typu odbiorców wie dzie Salezjanów tam, gdzie znajduje się młodzież biedna i przeciętna.





Istnieje jeszcze inny czynnik wpływający na zainteresowania Salezjanów: jest nim obrane kryterium działania. Jako kapłani i zakonnicy chcą głosić *Ewangelię* i pomagać ludziom we wzrastaniu w wierze. Na tym polega duszpasterstwo. Byłoby nie na miejscu, gdyby jakiś kapłan czy zakonnik prowadził organizację sportową tylko dla celów widowiskowych czy zarobkowych lub po prostu dla upowszechniania samego sportu. To jest odpowiednie zadanie dla menedżera sportowego.

Kiedy natomiast Salezjanin zajmuje się sportem, z pewnością czyni to po to, by – nie robiąc z zabawy narzędzia – ukazać wartości i ewangeliczny sens, obecny w każdym doświadczeniu życiowym młodych.

Zatem cel jest jeden. Natomiast zmieniać się mogą sposoby i środki działalności duszpasterskiej. Jednym z nich jest prowadzenie działalności właściwej wyłącznie Kościołowi, jakimi są: katecheza, liturgia, przepowiadanie ludowi.

Mówi się, że Salezjanie także angażują swe siły w realizację procesu wychowania dzieci i młodzieży. Oznacza to, że nie podejmują tylko zagadnień i spraw ściśle religijnych, ale także uczestniczą w takiej działalności człowieka, która służy rozwojowi osoby ludzkiej. Tymi rodzajami działalności są praca, szkoła i sport.

Ta druga opcja jest zgodna z poprzednią, odnoszącą się do możliwie najliczniejszego kręgu młodzieży. Istotnie, słuszne interesy związane z podstawowymi doświadczeniami życiowymi stanowią sytuację wyjściową dla ogromnej liczby młodych, aby móc wprowadzić ich na drogę ewangelizacji.

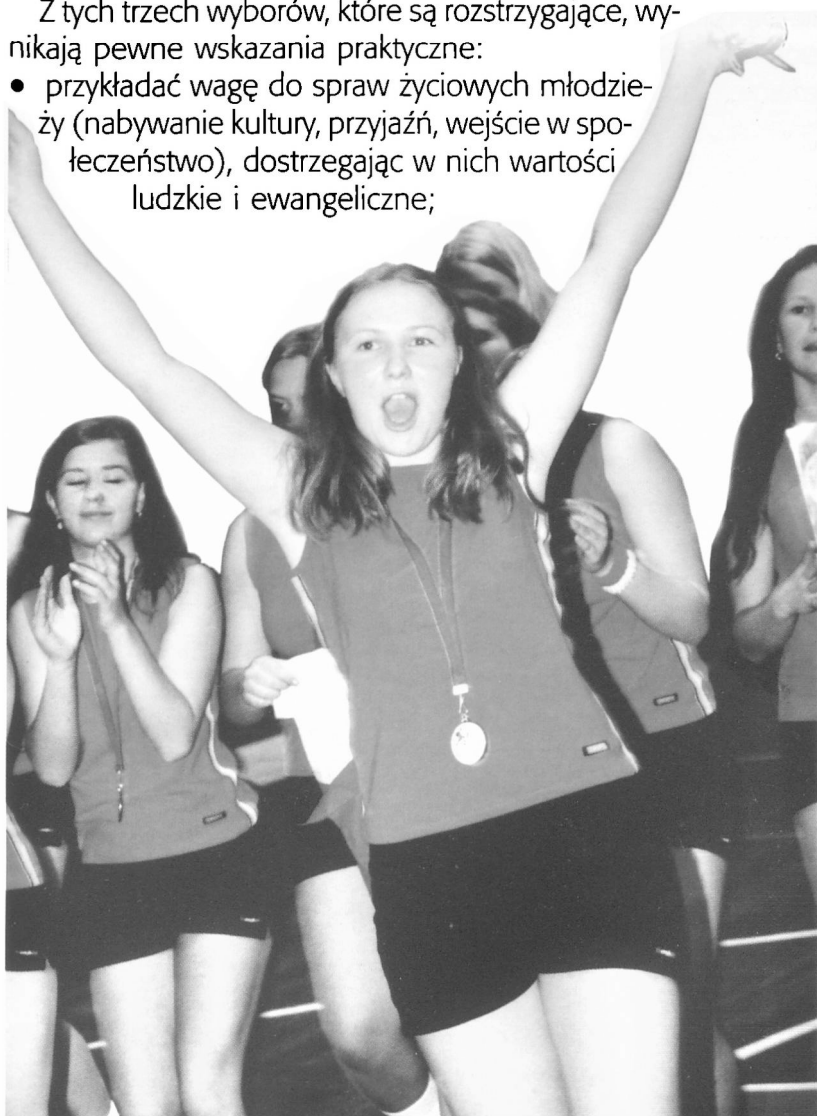
Trzeci wybór to wrażliwość misyjna. Aby ją wytłumaczyć, posłużmy się wyrażeniem ks. Bosko: „Chcę być proboszczem tej młodzieży, która nie ma parafii, i nauczycielem tej młodzieży, która nie ma szkoły” Innymi słowy: ci, którzy chodzą do kościoła, mają już kogoś, kto się nimi zajmuje; ci, którzy uczęszczają do szkoły mają już nauczyciela; pozostaje ta część młodzieży, która nie przynależy ani do instytucji religijnych, ani wychowawczych. Dla nich chcę być proboszczem. To jest właśnie myślenie misyjne: wychodzić naprzeciw osobom, a nie czekać tylko, aż młodzież przyjdzie do nas.

Kto posiada taki zmysł nie może ograniczyć się tylko do omawiania tematów specyficznie eklezyjalnych, czy działać tylko

w dziedzinach kościelnych, ale jest obecny wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawy i troski wspólne wszystkim ludziom wierzącym czy niewierzącym, praktykującym czy tym, którzy odeszli od wiary. Chodzi więc o zagadnienia, które możemy nazwać „świeckimi” ze względu na to, że nie zrodziły się w Kościele, ale wśród ludzi, nie poruszają bezpośrednio zagadnień religijnych, ale wyrażają interesy kulturalne i potrzeby czysto ludzkie. Tego „pójścia w kierunku” nie można stosować tylko w sensie geograficznym, ale raczej w znaczeniu zainteresowań, mentalności i sytuacji życiowych.

Z tych trzech wyborów, które są rozstrzygające, wynikają pewne wskazania praktyczne:

- przykładać wagę do spraw życiowych młodzieży (nabywanie kultury, przyjaźń, wejście w społeczeństwo), dostrzegając w nich wartości ludzkie i ewangeliczne;



- łączyć nieustannie ewangelizację z wychowaniem w taki sposób, by jedna odwoływała się do drugiej i by obie wzajemnie się warunkowały. Chodzi o to, by pomagać młodym w przeżywaniu ich spraw codziennych, otwierając na prawdy wiary, ucząc zasad *Ewangelii* i żyć tym wszystkim, akceptując (a nie pozostawiając na boku) całokształt osobowego i społecznego dynamizmu;
- stąd podwójny kierunek w wysiłkach: osoba i środowisko; rozwijać jednostkę, przekształcać środowisko i zbiorowość.

A zatem Salezjanie winni, wybierając kierunek pracy z większą liczbą młodych, wybierając drogę wychowania, a nie tylko nauczania religii, wybierając drogę misjonarską, tzn. poszukiwania również tych, którzy nie doszli jeszcze do świadomości bycia



członkami Kościoła, ale są na niego otwarci, i przez kierunki działania, które z wyżej wymienionych wyborów wynikają, szczerze interesować się zagadnieniami, którymi ludzie zajmują się z perspektywy rozwoju osoby i społeczności (środowisko, terytorium, zbiorowość).

## Rola sportu w tych wyborach

Chcieliśmy w tym rozważaniu poruszyć jeszcze inne zagadnienia, a mianowicie podjąć kwestię znaczenia sportu w pracy wychowawczej Salezjanów.

Sport jest właśnie jednym z tych powszechnych doświadczeń typowo młodzieżowych. Jest to zjawisko o charakterze świeckim, jedno z tych, które przyciąga wiele osób, nie uwrzą



liwionych jeszcze na problematykę religijną. Jest zjawiskiem dającym możliwość uczestniczenia w tworzeniu kultury i życia społecznego. Pomaga w rozwoju pojedynczych osób. Sport jest ponadto zjawiskiem, w obrębie którego mogą rodzić się fundamentalne pytania o sens życia i kierunek dalszego rozwoju.

Można by było dużo mówić na temat sportu jako doświadczenia, potrzebnego do życia młodzieży i dorosłych, doświadczenia, które zawiera w sobie aspekty indywidualne i społeczno-kulturalne o różnym znaczeniu. Sport bowiem jest współzawodnictwem, jest realizacją osobową, jest spotkaniem międzyosobowym, jest dyscypliną, jest solidarnością. Tak samo, jak jest handlem, widowiskiem, przekazywaniem postaw i wzorów, norm i zachowań.

M. Luhan, prorok środków społecznego przekazu, mówił: „Wizje i doświadczenia społeczne jakiegoś pokolenia są zakodowane w sporcie. Popatrzcie jak się bawi współczesne pokolenie a być może będziecie potrafili odkryć zasady jego kultury.

Możemy zrobić szybkie porównanie: kiedyś gra miała charakter obrzędowy, męski i elitarny, ponieważ społeczeństwo było tradycyjne, hierarchiczne i oparte na mężczyznach. Dzisiaj sport jest zjawiskiem masowym, zaspokajającym potrzeby, zarządzanym jak gałąź „przemysłu” Odzwierciedla typową organizację społeczności przemysłowej.

J. Huizinga koncentruje się na jego wpływie wychowawczym. Kultura człowieka jest przekazywana głównie poprzez zabawy i gry, które tworzą jeden z głównych kanałów komunikacji międzypokoleniowej. Jeżeli teraz chcemy odpowiedzieć na postawione poprzednio pytania, jesteśmy w stanie to uczynić. Dlaczego zatem Salezjanie zajmują się również sportem, a nie tylko szkolnictwem i katechezą?

Ponieważ w sporcie i poprzez sport trafiają do wielkich rzesz młodzieży. Poprzez sport towarzyszą w ich doświadczeniach ludzkich, bogatych w wartości indywidualne i społeczne. Ponieważ poprzez to doświadczenie, i inne jemu podobne, mogą łączyć życie z wiarą, nadając wierze właściwe znaczenie i splatając ją z codziennymi radościami i troskami. Ponieważ poprzez sport pragną dotrzeć z orędziem zbawienia również do tych, którzy o to nie prosili. Ponieważ daje im to możliwość formowania

grup, tworzenia wspólnot, uczestniczenia w życiu środowisk, bycia obecnymi w wypracowywaniu jednego z aspektów kultury. Właśnie ze względu na wymienione racje Salezianie łatwo nie zrezygnują ze sportu! Sport jest polem działania, które stwarza możliwości dla pracy wychowawczej.

## Ku jedności sportu i życia

*Po łasce Bożej zdrowie jest pierwszym skarbem.*

św. Jan Bosko

Trzecia część jest próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie, na jakich warunkach z punktu widzenia wychowawczego i duszpasterskiego zabawa i sport mogą stać się obiektem zainteresowania?

Z pewnością to nie sama sportowa rywalizacja wytwarza oczekiwany rozwój młodzieży, ale jakość jej spotkania ze sportem za pośrednictwem wychowawcy. To nie to samo uprawiać i zwyczajnie sport i wychowywać poprzez sport. Nie pod każdym względem sport okazuje się wychowawczy. Jest wiele odmian sportu, które różnią się między sobą stawianymi celami.



Może być grupa osób, która zechce zorganizować widowisko sportowe tylko po to, aby osiągnąć cel finansowy. Nie jest ich troską wzrastanie uczestników w określonych wartościach. Inni mogą organizować sport z pobudek politycznych, aby zdobyć władzę i mieć większy wpływ na społeczeństwo.

To, czy sport można uznać za wychowawczy, określa cel, jaki się przed nim stawia. To, czy ukierunkowany jest on na rozwój osoby, nie tylko na wartości bezpośrednio połączone ze sportem, jak rozwój fizyczny czy sprawność ruchowa, ale na rozwój rozumiany w sensie integralnym.

Aby nasza interwencja była wychowawcza i pasterska potrzebne jest spełnienie pewnych warunków. Wymienię spośród nich zaledwie cztery.



Pierwszy warunek oznacza nabycie uporządkowanej wiedzy na temat fenomenu sportu. Nie ograniczanie się do wiedzy czysto biologicznej i technicznej, ale skoncentrowanie się na znaczeniu i wpływie sportu na harmonijny rozwój młodzieży i kulturę. Innymi słowy, oznacza przyswojenie „antropologii sportu”

Wiadomo, że w dzisiejszym społeczeństwie sport jest grą, zabawą, rozrywką, tak indywidualną jak i grupową, ale także jest machiną organizacyjną, handlem i widowiskiem skierowanym do mas.

Podczas kiedy my staramy się zachęcić młodzież, włączamy w naszą ofertę tak elementy dobre jak i elementy uboczne. Jeśli te ostatnie wezmą górę, sport przestaje spełniać nasze



oczekiwania. Idąc w jednym kierunku wychowujemy konsumentów działalności sportowej, idąc w drugim, formujemy osoby, które szanują swoje ciało, traktują innych z szacunkiem i poszukują własnej równowagi.

Tych aspektów nie można odkryć, jeśli nie jest się zdolnym podejść do sportu od strony wychowawcy. Nie może być mowy o pedagogice sportu, jeśli animatorzy nie są w stanie rozróżnić, jakie wartości ludzkie są na pierwszym planie, a jakie stanowią tło dla tych pierwszych.

Czy myślicie, że jakaś osoba mogłaby być nauczycielem w szkole bez znajomości treści, których uczy, ich powiązań i interpretacji?

Znać pole działalności sportowej, to wiedzieć, co chcemy przekazać i co chcemy osiągnąć w pracy z dziećmi i młodzieżą.

Drugi warunek. W kontekście czysto komercyjnym celami sportu są widowisko i zarobek. Cele te odnoszą się do rzeczy. Osoby są tylko środkami.

Organizując sport nastawiony na wychowanie należy w centrum postawić osobę, która winna mieć pierwszeństwo wobec widowiska, medali i nagród.

Kiedy ktoś organizuje sport ukierunkowany na pieniądze – myśli o widowisku, kiedy organizuje pod kątem nagrody – myśli o zwycięstwie, kiedy pod kątem wychowawczym – koncentruje się na osobie, jej dobru i harmonijnym rozwoju. Dla widowiska kupuje i trenuje się mistrzów, w wychowaniu spotyka i „trenuje się” normalne osoby.

Kierowanie się kryterium wychowawczym oznacza posiadanie jasnego celu, którym jest integralny rozwój osoby. Sport nie



tylko interesuje nas jako ćwiczenie ruchowe i rozrywka, ale także jako możliwość dialogu i wymiany wartości. Współzawodnictwo jest ważne, ale nie jest wartością najważniejszą, ani jedyną. Wychowawca nie lekceważy wartości sportu istotnych z punktu widzenia chłopca, ale jednocześnie ukazuje mu szersze poznawcze horyzonty. Sport jest doświadczeniem ważnym, ale nie „decydującym”: potrzebuje wpisania w szerszy program rozwoju osoby i w szerszy program rozwoju społeczeństwa.

Poszukiwanie rozwoju całościowego domaga się przebycia pewnych etapów wychowawczych, od tego, co niesie sam sport w sobie, poprzez kolejne etapy, które przygotowują młodego człowieka do przeżywania w sposób dojrzały tych wartości, które będą mu towarzyszyć także poza sportem.

Kierowanie się kryterium wychowawczym oznacza stosowanie metody opierającej się na obecności i relacji osobistej. Wyjaśnijmy to za pomocą przykładu: komu nie leży na sercu wychowanie, organizuje sportowe widowisko zarządzając nim z dystansu, czy poprzez pracowników. Jest menedżerem! Tak jak inni oferują automaty do gry czy papierosy, on wypożycza



organizacyjne struktury i sprzęt. Wybór metody wychowawczej oznacza bycie z młodzieżą, wniknięcie w ich życie, uosobienie się z nimi, dotarcie do nich i wspólne zrozumienie ich trosk i radości, problemów i oczekiwań, dążeń i potrzeb, ale także ukazanie sensu ich egzystencji i życia w ogóle.

I na tym polega różnica pomiędzy organizatorem sportu i wychowawcą w sporcie: pierwszy może mieć pośrednią relację, na odległość, może odbierać rzeczywistość w kategoriach kwot, liczb i medialności, drugi odnosi się do osób w sposób bezpośredni, w kategoriach wartości i doświadczeń.

Jeśli przyjmie się te kryteria, tzn. uzna osobę za ważniejszą od dóbr materialnych, jej rozwój za ważniejszy od widowiska i nagrody, oraz relacje osobowe za ważniejsze od finansowego rezultatu, wówczas sala gimnastyczna i boisko mogą stać się centrum wychowania.

Trzeci warunek. Raz poznawszy fenomen, o którym mówimy, po przyjęciu kryterium wychowawczego, istnieje potrzeba stworzenia trwałych programów wychowawczych i duszpasterskich, z możliwością ich ciągłej rekonstrukcji, z uwagi na życiową ich weryfikację. Program winien wynikać z kolejnych etapów, z pojedynczych, logicznie ułożonych celów, nakierowanych na główny cel. Powinien zawierać wskazówki praktyczne dotyczące kształtowania osobowości, postaw i zachowań.

Etapy te powinny doprowadzić młodego człowieka, poczynawszy od pierwszego spontanicznego doświadczenia sportu, które polega na korzystaniu z ruchu i współzawodnictwa, do potwierdzenia celów wyższych, którymi są współpraca, szacunek dla rywali, wzrost odpowiedzialności społecznej.

Obserwacje uświadamiają nam, że oprócz sportu, który służy człowiekowi, jest też i taki sport, który mu szkodzi. Dlatego też młody człowiek, który idzie na boisko sportowe musi być świadomy cech kultury swoich czasów, nie może bagatelizować niebezpieczeństwa uprzedmiotowienia, które ma miejsce w sporcie i musi umieć rozróżnić, kiedy sport jest w służbie człowieka a kiedy zarzuca na niego swoje sieci, kiedy on zaczyna być w służbie sportu. Uświadomienie sobie tego, to dotarcie do głębokiego zrozumienia mechanizmów manipulacji, które mogą być w sporcie ukryte.

Następny cel, to rozwinięcie możliwości wychowawczych, specyficznych dla sportu, na przykład poprawienie sprawności fizycznej, umocnienie wartości bycia razem, dyscypliny w wysiłku, szacunku dla reguł.

Twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, Pierre de Coubertin, myślał, że sport jest nową formą wychowania do demokratycznego współdziałania na poziomie międzynarodowym. Według niego, poprzez wielkie widowiska i zawody sportowe można wychowywać ludzi do racjonalnego przyjęcia uzgodnionych reguł społecznych, do czynnego uczestnictwa i do zaakceptowania pośród ludzi różnych ról, według idei służby i ideałów.

Następny krok polega na rozwinięciu wartości współistniejących, które nie wyłoniły się z działalności sportowej samej w sobie, ale należą do kontekstu, w którym sport jest praktykowany. Chodzi o stworzenie środowiska ludzkiego, bogatego w doświadczenia i wartości, w które zostaną włączone gry i zabawy.



W końcu należy połączyć działalność sportową z innymi obszarami życia i doświadczeniami ludzkimi. Sport nie może być enklawą, która nie komunikuje się z innymi dziedzinami, działaniami i sytuacjami życiowymi. Potrzeba połączenia doświadczeń, po to, aby jedne uzupełniały drugie.

I tak, jak istnieją programy wychowawcze, istnieją też programy typowo duszpasterskie, ważne i komplementarne wobec tych pierwszych.

Pewnymi wskazówkami dla nich może być prezentowanie sportu jako dziedziny życia społecznego, która została powołana przez człowieka i winna człowiekowi służyć do realizacji jego życiowych planów. Ukazania jego roli i znaczenia nie tylko jako wartości samej w sobie, ale jako wartości służącej realizacji projektu chrześcijanina i osoby, który uwzględni jej rozwój we wszystkich sferach i płaszczyznach.



Można wysuwać pytania o sens sportu, to znaczy pytać, na ile sport może przygotować do życia w określonym społeczeństwie i kulturze oraz do życia w ogóle.

To właśnie ten moment, w którym mądry wychowawca umie poprowadzić młodzież, nie dając jej łatwych i natychmiastowych rozwiązań, ale uzdalniając ją do poszukiwania rozwiązań w obliczu pytań egzystencjalnych. Jest jeszcze możliwym głoszanie chrześcijańskiego i transcendentnego sensu życia poprzez nawiązywanie do treści związanych z doświadczeniem zabawy i sportu. Poprzez sport można także przygotować się do niesienia pomocy bliźniemu.

Oto w końcu czwarty warunek, dotyczący interwencji wychowawczej w sporcie. Mianowicie chodzi o istnienie wspólnoty, która byłaby podmiotem procesu wzrostu poprzez różne formy zaangażowania, dialogu i uczestnictwa. Łączy się to z naszym



wystąpieniem w trzech punktach, o których tylko wspomnimy: wspólnota odniesienia, grupa animatorów, rola Salezjanów.

Kiedy organizacja sportowa wpisuje się w szersze środowisko młodzieżowe (np. centrum młodzieżowe) interesująca jest wzajemna wymiana, aż do chwili kiedy środowisko samo przedstawi bogatą i rzeczową propozycję. Uczestniczenie w życiu i decyzjach wspólnoty oraz uzgadnianiu własnego programu z programami, które oferują inni, należy traktować jako priorytetowe. W tym względzie kluczową rolę, będąc wewnątrz grupy sportowej i całej wspólnoty, winni odgrywać animatorzy.

Najpierw stwierdziliśmy, że Salezjanie wychodzą naprzeciw wszystkim młodym. Pośród nich są tacy, którzy oferują swe zdolności, aby służyć innym. W taki sposób wyłania się wybrana, zdolna grupa, która powinna być wspierana w rozwoju.

Zadaniem Salezjanów i Salezjanek na pierwszym miejscu jest bycie animatorem animatorów, tj. poszukiwanie kandydatów na animatorów i dbanie o to, aby byli to ludzie o wysokich kompetencjach chrześcijańskich, kulturowych, profesjonalnych i salezjańskich.

Co oznacza animować wspólnotę wychowawczą? Aktywnie zaangażować się w określenie celów i kierunku działania, sprzyjać uczestnictwu, jednoczyć osoby, tworzyć wspólnotę. Animować oznacza także, dbać o formację ciągłą.

Przyszłość stowarzyszenia zależy od kompetencji własnych animatorów. Stowarzyszenia sportowe, po dobrym starcie, przeżyły pewien kryzys, ponieważ nie troszczyły się o dalszy intelektualny, wychowawczy i programowy rozwój, tzn. nie weryfikowały ani kierunku działania, ani nie odczytywały dobrze rzeczywistości. Dbały tylko o stronę organizacyjną, nie inwestowały w osoby, ich umiejętności, nie tworzyły nowych programów, nie określały perspektyw i możliwości dalszego rozwoju. Osoby będące animatorami i wychowawcami traciły entuzjazm i zmniejszały efektywność swojego działania.

Formacja ciągła rozwija się przede wszystkim na trzech frontach: w sensie profesjonalnym, co pociąga za sobą kontrolę wiedzy i doświadczeń pedagogicznych, w sensie chrześcijańskim, który niesie ze sobą pogłębienie świadomości chrześcijańskiej i umiejętności głoszenia *Ewangelii*, a w środowiskach

salezjańskich, w sensie salezjańskim, który oznacza znajomość podstawowych i typowych wyborów, ich rozumienie i umiejętność praktycznego zastosowania.

W stowarzyszeniach takich jak wasze pracuje niewielu Salezjanów. Natomiast Salezjanie powinni być mechanizmem napędowym, tzn. osobami, które dbają przede wszystkim o jakość pracy, przygotowanie duchowe, ludzkie i chrześcijańskie tych osób świeckich, z którymi współpracują.



## Zakończenie

Zabawa i sport posiadają specjalny związek z Salezjanami, co nie jest przypadkowe, lecz wynika z dokonywanych świadomie i ciągle potwierdzanych wyborów: wybór pracy z młodzieżą, wybór wychowania, wybór misyjny, wybór określonych kierunków działania.

Na tym polu możemy mieć udział w wychowaniu i duszpasterstwie tylko pod pewnymi warunkami. Interesujące jest to, że ponawiamy postanowienie pozostania w sporcie, ale jako wychowawcy i duszpasterze, aby młodzi, zaangażowani w aktywność sportową, dojrzewali jako ludzie i jako osoby wierzące.

